

Janusz Pelc (Warszawa)

Problemy periodyzacji twórczości Jana Kochanowskiego a periodyzacja literatury polskiego renesansu

Na wstępie pragnę zaznaczyć, iż w uwagach niniejszych zamierzam zająć się przede wszystkim problemami periodyzacji twórczości Jana Kochanowskiego. Problemy periodyzacji są jednak — jeśli nie wszystkie i nie w całości — to na pewno w większości i w ogromnej mierze, problemami syntezy pisarstwa Jana z Czarnolasu. Ponadto dla dalszych problemów syntezy mają niezwykle ważne znaczenie, w dużym stopniu przesądzają o kierunku konstruowania syntezy. Nieobojętne są także dla ostatecznych konkluzji syntezy. Problematyka periodyzacji pisarstwa Jana Kochanowskiego jest także niezmiernie istotna przy ogólnym spojrzeniu na dynamikę rozwoju renesansu w literaturze polskiej, na wewnętrzne tego rozwoju cezury. Analiza faktów odsłania wzajemne uwarunkowania, współbieżności, ich przyczyny i skutki. Wrócimy do tego w toku dalszych rozważań i we wnioskach końcowych. Tyle może w formie wstępnego wyjaśnienia.

W dotychczasowych badaniach twórczości Jana Kochanowskiego wyróżnić można dwie krańcowe postawy, wyróżnić też można próby poszukiwania, nazwijmy to tak, wariantów postawy (czy postaw) pośredniej. Zaczniemy jednak może od owych wariantów krańcowych. Przy ich bowiem prezentacji dobitniej ujawniają się trudności i niedostatki, przeróżne kłopoty, zarówno metodologiczne, jak i materiałowe.

Jedną z postaw krańcowych określić można jako postawę prymatu biografizmu, co szczególnie dobitnie ujawnia się w propozycjach periodyzacyjnych. W tym ujęciu cezury, poszukiwane i odnajdywane w biografii poety, automatycznie niejako stają się cezurami w jego twórczości. Nie chciałbym tu wchodzić głębiej w problematykę biografii poety czarnoleskiego, której sporo miejsca poświęcono w różnych pracach i o której w ostatnich czasach dyskutuje się dość często¹. Przypomnę natomiast prawdę powszechnie znaną

¹ Własne stanowisko wobec tych spraw określiłem dokładniej w książce: *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 8—10, 15—109. Od oddania książki tej do składu drukarskiego w roku 1978, a tym bardziej od ukończenia ostatniej jej redakcji w 1977, upływa już kilka lat dalszej pracy i przemyśleń; ich wyniki przedstawić

i często nawet tak absolutyzowaną, że badacze czuli się zwolnieni od podejmowania trudu nowych poszukiwań.

Otóż niewątpliwych faktów z życia Jana KoCHANOWSKIEGO, właśnie naszego Jana KoCHANOWSKIEGO, autora *Trenów* i *Fraszek*, bo w XVI stuleciu Janów KoCHANOWSKICH, bliższych i dalszych krewnych poety, było sporo, znamy niewiele. Trwa wciąż kwerenda, której wyniki, owoc pracy zespołowej², otrzymają odbiorcy w niedługim już czasie w postaci publikacji dokumentów do biografii i twórczości Jana KoCHANOWSKIEGO. Edycja ta — i prace z nią związane, publikowane już obecnie w postaci cząstkowych artykułów materiałowych³ — przyniesie nowe znaleziska, istotne, niekiedy nawet bardzo istotne dla zrozumienia tajników życiorysu twórcy *Zgody*, *Satyra* i *Proporca*, ale na wielkie rewelacje, np. na odnalezienie większego bloku korespondencji poety, choćby z adresatami jego wierszy zamieszczonych we *Fraszkach*, liczyć trudno. Skąpość znanych materiałów nakazuje mówić o faktach i o przypuszczeniach. To niezwykle ważne.

Nie zawsze jednak fakty i przypuszczenia dotyczące życiorysu poety czarnoleskiego rozgraniczano — i nie zawsze dziś rozgranicza się je — w sposób prawidłowy. Wiemy jednak, że nasz Jan KoCHANOWSKI, on, a nie któryś z jego imienników żyjących współcześnie z nim, w roku 1544 rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej. Wiemy, że w roku 1552, a zapewne już i wcześniej, wiersze pisywał. Wiemy, że okres studiów krajowych i zagranicznych oraz peregrynacji naszego pana Jana zakończył się w połowie roku 1559. Oczywiście wybieram tu te fakty przykładowo, jakkolwiek na pewno nieprzypadkowo.

W życiu Jana KoCHANOWSKIEGO połowa roku 1559 nie była z pewnością czasem mało istotnym. Była to niewątpliwie jakaś cezura, zamknięcie pewnego okresu. Nadchodziły lata, w których pan Jan zastanawiał się, czy lepiej byłoby mu chodzić „w rewerendzie”, czy raczej „w sajanie”, czy właściwiej byłoby mu „mieszkać przy dworze, czy na swoim łanie”?⁴ Przez wiele lat na pytania te nie udzielił ostatecznej lub przynajmniej w pełni wiążącej

zamierzam dokładniej w innym miejscu. Nie zmieniają one jednak, lecz uzupełniają interpretacje, oceny przedstawione w monografii.

² W skład tego zespołu, zorganizowanego przez Pracownię Literatury Renesansu i Baroku IBL PAN i kierowanego przez piszącego te słowa, wchodzi prof. Wacław Urban i dr Maria Garbaczowa (oboje z Kielc), dr hab. Mirosław Korolko (z tejże Pracowni IBL), a na luźniejszych zasadach także inni współpracownicy, m.in. ks. kustosz Konrad Lutyński (z Poznania).

³ Ów to zbiór dokumentów ukaże się jako publikacja IBL PAN. Z prac cząstkowych wymienić by tu można liczne artykuły publikowane w prasie naukowej i popularnonaukowej przez W. Urbana i M. Korolkę, a także źródłową pracę K. Lutyńskiego *Prokuratorzy Jana KoCHANOWSKIEGO jako prepozyta poznańskiego (1564–1574)*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXII: 1981, z. 1, s. 209–222.

⁴ J. KoCHANOWSKI, *Poezje*, oprac. J. Pelc, Warszawa 1979, s. 74–75.

odpowiedzi. Wiele było tego i znanych nam, i nie znanych przyczyn. W końcu jednak przecież odpowiedział. Zrzeczenie się beneficjów kościelnych, owych „wielkich dziesięcin”⁵ w czerwcu 1574 (probostwo poznańskie) i w styczniu 1575 r. (probostwo zwoleńskie), ożenek z „nieprzeptaoną” Dorotą Podlodowską i wreszcie po perypetiach dwu elekcji pełna stabilizacja w Czarnolesie zamykały ostatecznie okres poszukiwań — i wahań w poszukiwaniach — najwłaściwszej kondycji żywota. Było to zamknięcie drugiej cezury w życiorysie naszego Jana Kochanowskiego, który wtedy w pełni i bez reszty stał się Janem z Czarnolasu.

Niezależnie od wszelkich dociekań, wahań i dyskusji, których w żadnym przypadku nie chciałbym zamykać czy ucinąć, przyjmując więc możemy, iż w życiorysie Jana Kochanowskiego wyraźnie rysują się dwie cezury: jedna dość ostra w połowie roku 1559 oraz druga, mniej ostra, ale ostatecznie dokonana, w połowie lat siedemdziesiątych XVI w., poprzedzona latami, w których pan Jan częściej już mieszkał „na swoim łanie”, niż przebywał „przy dworze”, ale i z dworem jednak całkowicie zerwać nie chciał czy też zerwać nie potrafił. Właśnie m.in. dlatego w swojej monografii poety czarnoleskiego środkowy okres jego biografii nazywam nie okresem dworskim, jak przyjęło się już w tradycji, lecz okresem poszukiwania najwłaściwszej kondycji żywota, okresem pytań i odpowiedzi cząstkowych, obowiązujących przez czas pewien, nim przyszła odpowiedź bardziej stała i wiążąca⁶.

Badacze przyjmujący prymat biografizmu trzy okresy życia Jana Kochanowskiego utożsamiają z trzema okresami jego twórczości. Nie chciałbym być złośliwy i nie chciałbym tu nikogo pokrzywdzić, lecz za przyjęciem takiej periodyzacji twórczości poety czarnoleskiego stały zazwyczaj dwie podstawowe przyczyny. Pierwszą z nich była chęć, przemożna ponad wszystko, dopełnienia życiorysu Jana Kochanowskiego lekturą jego dzieł. Tak rodziły się i rodzą opowieści o fantastycznych romansach, a to z „Bezimienną”, a to nawet z panną określoną z nazwiska, na przykład z Tarnowską. Tak rodziły i rodzą się inne opowieści, mniej może (choć nie zawsze) fantastyczne, bo już jednak czasy nie po temu. Nie jest to bynajmniej i dziś dyskusja z cieniem i marą, bezpowrotnie minioną.

Bardziej jednak chyba dziś zaznacza się druga przyczyna warunkująca przyjmowanie takiej periodyzacji. Nazwałbym ją „biografizmem inercyjnym”,

⁵ *Ibidem*, s. 508. M. Korolko sądzi, że adresatem cytowanego tu autobiograficznego listu poetyckiego J. Kochanowskiego do marszałka był znany poecie dobrze już z lat dawnych Jan Firlej, marszałek wielki koronny, a zamiar porzucenia „wielkich dziesięcin” wypowiedział pan Jan tak dobitnie już w początkach pierwszego bezkrólewia. Tekst ów po raz pierwszy drukowany był w pośmiertnej edycji zbioru pt. *Jan Kochanowski*, Kraków 1585/86 pod nagłówkiem *Marszałek*, pochodzącym raczej od wydawcy niż od autora (podobnie jak przy nagłówku elegijnego utworu zaczynającego się od słów „Sobie śpiewam a Muzom...” — *Muza* nie jest raczej autorską wersją tytułu; komu ją zawdzięczamy: Januszowskiemu? składaczowi tekstu, który mógł źle odczytać rękopis?).

⁶ J. Pelc, *op. cit.*, s. 45—85, 109.

a istota jego tkwi właśnie w inercji, może czasem w nadmiernym, skądinąd chwalebny, szacunku wobec tradycji badawczej. Wszak wielu znakomitych — oczywiście także i mniej znakomitych — badaczy tak tę periodyzację widziało. Czyż więc wypada być odstępca? Czy wypada i czy warto narażać się autorytetom oraz — co nie mniej groźne — wielbicielom aurorytetów? Czyż nie wygodniej pozostać przy tradycyjnym ujęciu? A jeśli z takiej periodyzacji może i niewiele dla interpretacji i syntezy twórczości poety wynika, to tym łatwiej snuć można przeróżne i dowolne propozycje. Dowolność w kreowaniu może tu być wszakże niemal (lub bez „niemal”) niczym nie ograniczona.

Rzeczywistym i bynajmniej nie urojonym kłopotem badaczy, którzy rzetelnie podjąć pragną trud wewnętrznej periodyzacji twórczości Jana Kochanowskiego, jest fakt, iż większość — i to ogromna większość — dzieł poety opublikowana została drukiem u schyłku jego życia bądź nawet pośmiertnie. Przy bardzo optymistycznym i tradycyjnym stanowisku to oczywiście żadna przeszkoda. Dwie pierwsze księgi łacińskich *Elegii* to niewątpliwie i tylko: Padwa oraz Lidia padewska. Wprawdzie na ogół nie zapomniano, iż były jeszcze trzy wczesne, ważne dla biografii i dziejów twórczości poety elegie, potem w druku pominięte. Ale już troska o to, co poza tym zmieniono w owych dwu pierwszych księgach, jak zmieniono, jak przebudowano potem zbiór, który nosił początkowo tytuł *Elegiarum libri duo*, jaki — co ważniejsze — był kształt i ogólna koncepcja wczesnej kompozycji oraz jej członów, nie zaprzętała raczej uwagi badaczy, a przynajmniej nie była to kwestia ważna, pierwszoplanowa. Bardziej ostrożni badacze stwierdzali powściągliwie, że znaczna część fraszek (a o tym mamy świadectwa Łukasza Górnickiego, Piotra Statoriusa-Stojeńskiego), znaczna część pieśni, znaczna część łacińskich elegii i foricoeniów powstała wcześniej, w okresie tzw. „dworskim” bądź jeszcze nawet wcześniej, w okresie studiów i podróży, zwanym też okresem krakowsko-padewsko-królewieckim. I ta ostrożna konkluzja jest istotnie prawdziwa. Opiera się ona ponadto na wielu cennych szczegółowych ustaleniach chronologii poszczególnych wierszy, wnikliwej ich interpretacji, na precyzyjnym ustaleniu ich genezy. Tylko że dla ogólnej periodyzacji wewnętrznej twórczości Jana Kochanowskiego niewiele, a właściwie praktycznie biorąc prawie nic konkretnego z tego nie wynika.

Wynika stąd natomiast uzasadnienie stanowiska określonego przeze mnie jako druga postawa krańcowa, która zakłada, iż synteza twórczości Jana Kochanowskiego oparta może być właściwie tylko na synchronicznym, jednoplanowym ujęciu całościowym. Bo i cóż tu możemy mówić o rozwoju? Oczywiście wiemy, że Kochanowski coś tam poprawiał. Coś napisał wcześniej i mógł potem poprawiać. Mógł, ale przecież nie musiał. A co ważniejsze: często naprawdę nie wiemy, czy poprawiał. Co wreszcie poprawiał autor, a co wydawca, co drukarz-składacz? Czy przy rzeczywistych wątpliwościach w ogóle warto wnikać w tajniki tych spraw? A jeśli uznamy, że nie warto, to cóż? Poprzestać można na konkluzji, i to konkluzji sformułowanej nawet bardzo kategorycznie, bez cienia wątpliwości: „Podział twórczości Kocha-

nowskiego na jakiegokolwiek części, szukanie jakiegokolwiek cezuru może być tylko hipotezą nie popartą argumentami filologicznymi”⁷.

Formułę tę oraz formuły jej pokrewne oceniam jako zbyt pesymistyczne i jako ostrożne ponad potrzebę. Do tego jednak wrócimy za chwilę. Tu chciałbym dodać natomiast, iż konkluzje takie nie muszą oznaczać rezygnacji z poszukiwania podziałów przyjmujących za kryterium ich „rolę, obraz i koncepcję poety”⁸. I ponadto podziału owego dokonuje się nie tylko w płaszczyźnie synchronicznej, ale właśnie diachronicznej: „Z konieczną niedokładnością, ale z uzasadnionym przybliżeniem możemy mówić o dwu okresach twórczości Kochanowskiego [...] okres pierwszy nazwać by można okresem Orfeusza, drugi okresem Dawida”⁹. Ta propozycja podziału diachronicznego na dwa okresy trudna jest do przyjęcia. Uzasadniałem to w swej książce i choćby dla oszczędności miejsca i czasu nie chciałbym tu argumentów powtarzać¹⁰.

Podstawową sprawą jest natomiast tutaj, czy dla poszukiwania cezuru w twórczości Kochanowskiego istotnie nie mamy uzasadnień filologicznych, wspartych argumentami z zakresu poetyki, wersyfikacji? Ponadto, czy nie istnieją także argumenty inne, a mianowicie z dziedziny socjologii życia literackiego, z czasów, w których Kochanowski żył i tworzył?

Powróćmy tu jednak jeszcze do postawy krańcowości biografizmu. Sądzę, że twierdzenia, iż w twórczości Jana Kochanowskiego odnaleźć można znaczącą cezurę w momencie, w którym zamykał on w swoim życiu okres studiów i wędrowek zagranicznych, nie można, przynajmniej dysponując dostępną dziś argumentacją, obronić. Przysłowiowego konia z rzędem mogliśmy chyba zbiorowo ufundować, gdyby ktoś potrafił dziś udowodnić, iż w roku 1559 dokonała się jakaś zasadnicza i znacząca przemiana w rozwoju poezji Kochanowskiego, w jej wewnętrznym rozwoju, a także i w odbiorze tej twórczości w społeczności polskiej XVI stulecia.

Wiemy, że poeta pisał wiersze już przedtem, że pisał także wiersze potem. Które pisał przed tą datą? Jak wyglądały owe wiersze pisane przed tą datą? O tym, poza kilkoma przykładami, byłoby już rzec trudniej. Szczupłość dokumentacji przekazów datowanych bezspornie nie ułatwia tu analizy i oceny. Ale nawet i tam, gdzie dokumentacja istnieje, czy tylko z powodu jej szczupłości napotykamy przeszkody w uzasadnieniu cezury roku 1559? Trudno byłoby bowiem stwierdzić, iż w dziejach twórczości Jana Kochanow-

⁷ J. Ziomek, *Autobiografizm jako hipoteza konieczna* („Treny” Jana Kochanowskiego), [w:] *Biografia — Geografia — Kultura literacka*, pod red. J. Ziomek i J. Sławińskiego, Wrocław 1975, s. 59.

⁸ *Ibidem*. Autor odwołuje się tu do pracy: V. Erlich, *The Concept of the Poet as a Problem of Poetics*, [w:] *Poetics — Poetyka — Poetika*, Warszawa 1961, s. 707—718.

⁹ J. Ziomek, *op. cit.*, s. 59.

¹⁰ J. Pelc, *op. cit.*, *passim* (por. w indeksie rzeczowym hasła „postawa orfejska”, „postawy orfejskiej dojrzwawie”, „postawa Dawida”). Zob. też: J. Pelc, *Orfeusz pisarzy renesansowych*, „Pamiętnik Literacki”, R. LII: 1979, z. 1, s. 53—90.

skiego dokonała się zasadnicza lub ważna przemiana między powstaniem epigramatu dla Stanisława Grzepskiego z roku 1552 oraz epitafium Erazmowi Kretkowskiemu we wczesnej redakcji z roku 1558 a powstaniem epigramatów poety drukowanych przy *Słowniku* Jana Męczyńskiego w latach 1563—1564. Co ważniejsze, trudno byłoby dostrzec jakieś znaczące przemiany w konstrukcji, artyzmie owych epigramatów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych¹¹.

Czy data 1559 była w rozwoju twórczości Jana Kochanowskiego czymś całkowicie bez znaczenia? Czy znaczy ona coś? Czy miejsce jej tylko w prywatnej biografii człowieka, który był także poetą? Kochanowski żył jeszcze — proszę darować tu konwencję baśni — w epoce szczęśliwej, nie dotkniętej plagą ankietomanii, nie musiał w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI w. wpisywać w swe ankiety, czy jest dworzaninem, ziemianinem, czy może poetą. Dla siebie jednak — podobnie jak i dla nas dziś — był nade wszystko poetą. Wielokrotnie to przekonanie wyrażałem w swych drukowanych pracach¹². Jak świadczą choćby wypowiedzi Wiktora Weintrauba¹³, nie jest to tylko moje przekonanie. To, że Jan Kochanowski chciał być i — mimo zaświadczeń przeciwności — był przede wszystkim poetą, warunkowało jego wahania i jego postanowienia, mniej lub więcej zdecydowane, wiążące i konsekwentnie realizowane, w wyborze najlepszego rodzaju życia (*genus vitae*)¹⁴. Oczywiście, występowało tu zjawisko, które określić możemy jako sprzężenie zwrotne. Fakt bowiem, iż Kochanowski był przede wszystkim poetą ułatwiał lub utrudniał dokonanie, zrealizowanie i akceptację przez innych jego wyborów (wyboru). Pan Jan, decydując się w początkach lat sześćdziesiątych XVI stulecia na próbę żywota dworskiego, szukając mecenasów, chciał się zareklamować jako poeta, chciał być uznany jako poeta. Wtedy dokonuje się przyspieszenie rytmu osiągnięcia przezeń wczesnej dojrzałości.

Jan Kochanowski na ogół nie spieszył się z oddawaniem swych poezji do druku, postępując tu zresztą zgodnie z zaleceniami popularnej w czasach renesansu poetyki Horacego¹⁵. Właśnie jednak w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVI w. notujemy dość sporą serię jego dzieł przekazanych

¹¹ Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 133 i ryc. 19.

¹² M.in.: J. Pelc, *Czarnoleska Arkadia Jana Kochanowskiego*, [w:] *For Wiktor Weintraub. Essays in Polish Literature, Language and History, presented on the occasion of His 65-th Birthday*, The Hague—Paris 1975, s. 319—332; tenże, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 45 i n., *passim*.

Także w referacie pt. *Polityka w poezji Jana Kochanowskiego*, wygłoszonym w październiku 1980 na konferencji zorganizowanej przez IBL PAN w Warszawie.

¹⁴ Por. tytuł utworu J. Kochanowskiego *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere*.

¹⁵ „Niech rękopis będzie schowany w skrzyni i tam pilnowany do dziewiątego roku” — pisał Horacy (*List do Pizonów*, [w:] *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles — Horacy — Pseudo-Longinus*, przeł. i oprac. T. Sinko, Wrocław 1951, s. 85, BN II, 57). Pan Jan z właściwą

do druku i drukowanych, ba, nawet wznawianych w tychże latach, jak było ze *Zgodą* oraz *Satyrem albo Dzikim Mężem*¹⁶. Było to wyrazem społecznego zainteresowania wierszami poety: nie tylko jego mecenasów-protektorów, ale także szerszych rzesz owoczesnych czytelników.

W tychże latach, w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVI stulecia, utwory Kochanowskiego krążyły również w odpisach, zapewne nie bez jego przyzwolenia, a prawdopodobnie nawet wskutek jego starań. Ta forma kolportażu poezji, mimo upowszechnienia się książki drukowanej, była także w drugiej połowie XVI w., nie tylko w Polsce, dość szeroko stosowana. Stanowiła też niejako pierwszą próbę zasięgnięcia opinii czytelników jeszcze przed drukiem. Dla autora była sprawdzianem, ale mniej obowiązującym (mógł rzec, że do druku jeszcze pracy swej nie oddawał), a zarazem informującym go o przyjęciu, jak również przysparzającym sławy. W ten sposób Kochanowski w początkach lat sześćdziesiątych (przed rokiem 1565) dopuścił do obiegu czytelniczego wczesną redakcję swych łacińskich elegii: *Ioannis Cochranovii Elegiarum libri duo*. Tekst owej redakcji znamy we wczesnym przekazie, zapisanym w sylwie Jana Osmolskiego, przyjaciela Mikołaja Reja i wielu innych owoczesnych pisarzy, intelektualistów, z Polski i z innych krajów Europy. W sylwie tej obok *Elegiarum libri duo* znalazły się zresztą trzy inne poetyckie teksty Kochanowskiego: przekład z greki na łacinę jednej ody Safony oraz dwie pieśni polskie, a wśród nich arcyhymn „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”, w redakcji wcześniejszej i nieco odmiennej od drukowanej najpóźniej w pierwszej połowie roku 1562 w krakowskiej oficynie Macieja Wirzbięty wraz z *Zuzanną*, dedykowaną Elżbiecie z Szydłowieckich Radziwiłłowej¹⁷.

sobie ironią oraz autoironią odniósł się także i do tej wskazówki w wierszyku *O fraszkach* (J. Kochanowski, *Poezje*, s. 97):

„Próżno mnie do dziewięci lat swe fraszki chować,
Jako ksiąg mądrzy ludzie zwykli poprawować,
Bo tu moją pilnością już nic nie przybędzie:
Bych kreślił i nadkreślił, fraszka fraszką będzie”.

(*Fraszki* II, 88)

¹⁶ W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVI w., dokładniej w l. 1564—1565, ukazały się trzy wydania *Zgody*, ok. 1564 r. dwa wydania *Satyra albo Dzikiego Męża*, odbite zresztą przez dwie różne oficyny drukarskie, co tym bardziej świadczy o popularności owych tekstów i zapotrzebowaniu na nie.

¹⁷ Sylwa Jana Osmolskiego, dziś rkps Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. IV 3043, tu teksty J. Kochanowskiego na kartach od 32v. do 51r. (*Elegiarum libri duo* oraz dwa inne utwory) i na kartach 56r. et v. (hymn.). Por. J. Pełc, *Wiersze Jana Kochanowskiego w rękopisie Osmolskiego a wczesne wydania hymnu „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”*, [w:] *Miscellanea staropolskie*, t. 4, pod red. R. Pollaka, Wrocław 1972, s. 35—79 i ilustr., „Archiwum Literackie”, t. XVI; tu krytyczna edycja tekstów polskich z sylwy Osmolskiego i innych wczesnych przekazów (drukowanych). Pełną wersję *Elegiarum libri duo* wg sylwy Osmolskiego przedrukowała ostatnio Z. Głombiowska, *La première version des*

Do listy utworów Jana Kochanowskiego drukowanych w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVI stulecia — i znanych nam z tych wczesnych wydań obecnie — obok wspomnianych edycji *Zgody*, *Satyra*, *Zuzanny* wraz z hymnem — dodać trzeba jeszcze *Szachy*. Wymienić też tu należy znane jeszcze badaczom dziewiętnastowiecznym wczesne wydanie epicedium *O śmierci Jana Tarnowskiego*. Wymienić wreszcie trzeba znane i zachowane przekazy epigramatów poety drukowanych do roku 1565 w dziełach innych autorów, potem (nie wszystkie) bez zmian lub ze zmianami tekstu włączanych do zbiorów poety¹⁸.

Wspomniane wyżej utwory drukowane i zapisane w sylwie Osmolskiego znamy z autentycznych, nie kwestionowanych przekazów sprzed roku 1565. Współcześni Kochanowskiemu odbiorcy tych jego tekstów znali więcej. Łukasz Górnicki w *Dworzanie polskim* pisał przecież o znajomości w odpisie pewnego bloku *Fraszek*¹⁹, kursującego przynajmniej w kręgu znajomych i przyjaciół poety na dworze królewskim. Na pewno nie tylko na dworze biskupim, choć tam przede wszystkim, czytano i słuchano elegii na ingres Filipa Padniewskiego na biskupstwo krakowskie w roku 1562, jakkolwiek nie możemy dziś stwierdzić, czy odbierano wówczas tekst identyczny z drukowanym potem w „Księdze trzeciej” *Elegii*, ale dopiero aż w roku 1584. Na pewno elegii (w druku z roku 1584 dziewiątej w „Księdze trzeciej”) ułożonej na cześć Mikołaja Radziwiłła Czarnego i polskich oraz łacińskich fraszek związanych z dworem tegoż nie pisał Kochanowski po śmierci księcia kanclerza w. księstwa litewskiego. Ale czy teksty te w przekazach znanych nam z późniejszych wydań są identyczne z napisanymi przed połową roku 1565? Przed rokiem 1565, przynajmniej w pierwszym zarysie, powstać mogła *Pamiętka* [...] *Janowi Baptyście Hrabi na Tęczynie*... Ale czy byłby to utwór identyczny z tekstem pierwodruku odbitego około roku 1570, nie mówiąc już o zmianach wprowadzonych przez poetę potem i poświadczonych w późniejszych edycjach? Nie wspominam tu nawet złożonej i dyskutowanej sprawy powstania wczesnej redakcji *Pieśni o potopie*, znanej choćby z rękopisu przynajmniej w roku 1567, a możliwie przecież, że znanej już przed rokiem 1565²⁰.

Pozostajmy jednak — powtórzmy — przy autentycznych, niekwestionowanych przekazach tekstów poety powstałych do roku 1565, z druków i odpisów czytywanych już wtedy. Teksty te ukazują nam twórczość poety dojrzałego już i przywiązującego dużą wagę do osiągnięcia pełni dojrzałości. Jakże znamienne są procesy dokonujące się wtedy w wersyfikacji twórcy *Szachów*

Elégies de J. Kochanowski, „Humanistica Lovaniensia. Journal of Neo-Latin Studies”, vol. XXVI (za rok 1978), s. 192—230.

¹⁸ Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 537—538.

¹⁹ Ł. Górnicki, *Dworzanie polski*, oprac. R. Pollak, wyd. 2, Wrocław 1954, s. 224—225, BN I, 109.

²⁰ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 156—160.

i *Satyra*, w osiągnięciu swobody w posługiwaniu się przerzutnią²¹. Nie popełnimy chyba błędu, twierdząc, iż Jan Kochanowski w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVI stulecia uzyskał swoje poetyckie uznanie we własnym jestestwie.

Uzyskał też wówczas wielki sukces w społecznym uznaniu swej poetyckiej rangi. Już w *Żwierzynku...* wydanym „na rok 1562”, a więc gotowym i wydanym zapewne pod koniec roku 1561, poezje Jana Kochanowskiego wysoko ocenił sam Mikołaj Rej. Według zapisanej potem opowieści Jana Zamoyskiego, pan z Nagłowic już wcześniej zachwycać się miał hymnem „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”. W *Żwierzynku...* w pochwałę swej Rej odwołuje się do „wielu pism” Kochanowskiego. Wielce prawdopodobne jest, że już wtedy znać mógł jego wczesną redakcję *Elegii*, może także *Zuzannę*²². 6 lipca 1564 r. Andrzej Pytrycy Nidecki z Bielska przesyłał Stanisławowi Hozjuszowi, podkreślając, iż zwykł on czytywać książki pisane po polsku, *Satyra* Kochanowskiego, ze słowami wysokiego uznania dla poety. „Aby zaś — pisał Nidecki — Wasza Dostojność nie sądziła przypadkiem, iż nie zajmuje się on [to jest Kochanowski — J. P.] twórczością łacińską, pragnę donieść, że także w komponowaniu wierszy łacińskich przewyższa, jak sądzę, wszystkich poprzedzających go naszych poetów. Czy także Janicjusza? — zapyta Wasza Dostojność. Według mego zdania, również i Janicjusza!”²³ W latach 1564—1565, zwłaszcza po ukazaniu się *Satyra*, głosy o uznaniu poezji Kochanowskiego mnożą się coraz bardziej. Zyskuje on miano najznakomitszego poety polskiego, wyprzedzającego doskonałością swego pisarstwa żyjącego wówczas i nadal przecież tworzącego Reja i — co wówczas było pochwałą niezwykle wysoką — dorównującego mistrzom starożytności. Wszystko to razem było świadectwem, iż Kochanowski według własnej świadomości i według przekonań owoczesnych odbiorców zdał w pełni egzamin na arcymistrza poezji.

Oparta na analizach filologicznych, na wyodrębnieniu dzięki nim bloku autentycznych wczesnych przekazów interpretacja wczesnej twórczości Jana Kochanowskiego posiada więc swoje prawo bycia. Wnioski wypływające z owej interpretacji — odwołującej się do kontekstu polskiej i europejskiej poezji, literatury renesansu, do odbioru owej wczesnej poezji pana Jana w owoczesnej Polsce — merytorycznie uzasadniają przyjęcie cezury około roku 1565. Zamyka się wówczas pewien etap w twórczości poetyckiej Kochanowskiego. Czy tylko w jego twórczości? Do tego powrócimy za chwilę.

Oczywiście Jan Kochanowski nie poprzestał na tym chwalebnie zdanym egzaminie na arcymistrza poezji, zdanym według własnych przeświadczeń i, co

²¹ Przekonywajaco pokazał to W. Weintraub, *Rzecz czarnolesska*, Kraków 1977, s. 336—339. Por. też J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, cz. II, *passim*.

²² J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 57—58.

Tekst łaciński tego listu Nideckiego do S. Hozjusza wg rkps Bibl. Czart. 1605 przedrukował K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki. Jego życie i dzieła*, wyd. 2, Kraków 1892, s. 392.

ważniejsze tu, według powszechnej opinii współczesnych odbiorców oraz twórców, którzy — jak głosił w roku 1564 wydany *Proteus abo Odmieniec* — wcielił w nim „Kochanie wieku tego”²⁴. Teraz przystąpił do tworzenia w języku narodowym, choć nie zarzucał też pisarstwa w uniwersalnym języku humanistów — po łacinie, literatury wielkiej, godnej najwybitniejszych osiągnięć współczesnych literatur renesansowej Europy i godnej wielkiego dziedzictwa starożytności. W pracy tej poeta nie spieszył się do druku z próbami cząstkowymi. Podejmował też ambitne zamierzenia, potem zaniechane — np. próbę stworzenia wielkiej epepei narodowej, może także inne podobne próby, o których nawet nie wiemy.

Różne mogły być i zapewne były przyczyny osłabienia tempa drukowania poezji Jana Kochanowskiego po roku 1565. Na pewno nie możemy tego złożyć tylko na opieszałość i brak skutecznego mecenatu. Na pewno ważną i — jak sądzę — pierwszoplanową rolę odgrywało jego własne poczucie wartości, swoista autodyscyplina twórcy, który mając poczucie sukcesu, pragnął osiągnąć triumfy nie tylko jeszcze wyższe, lecz zarazem jak najpełniejsze. Osiągnąwszy świadomość swoich możliwości, odważył się „rymy swymi zetrzeć z poety co znakomitszymi”²⁵, jak to mawiano w czasach renesansu; chciał stać się współzawodnikiem Orfeusza, osiągnąć doskonałość orfejską²⁶. W zamiarach tych utwierdzali ambitnego twórcę jego współcześni, a przynajmniej najbliżsi znajomi, przyjaciele, nie szczędząc mu słów zachęty. „Byłoby to osobliwie chlubne — pisał Andrzej Patrycy Nidecki — dla mego Jana Kochanowskiego, aby to, co mężowie talentem i godnością w swych państwach najprzedniejsi nie wahali się przełożyć na własne języki, wyraził także w naszym języku polskim i ujęte w prawa naszych wierszy przekazał potomności; aby jak wierszami łacińskimi łatwo przewyższył wszystkich poprzedników w swym narodzie, tak również przez polskie wiersze ustanowił świetny przykład, który by cała nasza potomność mogła naśladować i o ile możliwości odtwarzać”²⁷. Nideckiemu, znakomitemu filologowi, chodziło oczywiście głównie o zachęcenie Kochanowskiego do ukończenia i udostępnienia czytelnikom pracy nad polską poetycką wersją poematu Aratosa, którą mistrz Jan stworzył już wcześniej, choć w druku ukazała się dopiero po jego

²⁴ *Proteus abo Odmieniec*, satyra z roku 1564, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1890, s. 33.

²⁵ J. Kochanowski, *Poezje*, s. 250 (z dedykacji *Psalterza Dawidowego* Piotrowi Myszkowskiemu).

²⁶ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 496—501.

Andr. Patricii Striceconis Scholia In Tomum Quartum Fragmentorum M. Tullii Ciceronis k. 3r. (osobnej foliacji *Scholiów* do t. IV *Fragmentów*; tu błąd numeracji; w istocie k. 4 zamiast k. 3), [w:] *M. Tullii Ciceronis Fragmentorum Tomi III. Cum Andr. Patricii Nidecici Adnotationibus. Editio secunda. Indices item veterum scriptorum et rerum ac verborum copiosissimi. Venetijs, ex officina Stellae Iordani Zileti, MDLXV*. Tekst oryginału łacińskiego Nideckiego: „Meo autem Io. Cochano gio gloriosum imprimis fuerit, quod tanto ingenio, tanta dignitate viri facile in rep. sua principes, in suam ipsi convertere linguam non dubitarunt, id nostra quoque Polonica lingua expressum, ac legibus versuum nostrorum alligatum ad posteritatem transmittere. Ut sicut Latinis scribendis versibus omnes superiores suae gentis homines, facile

śmierci; w roku 1579 poeta czarnoleski wydał tylko swą rekonstrukcję łacińskiego cyceronowego przekładu tegoż dzieła. Prawdopodobnie mógł mieć na myśli też przyswojenie poezji polskiej innych arcydzieł starożytnych. Nieobojętny był mu jednak także, tak ważny również dla Kochanowskiego, cel ogólniejszy — stworzenie dorównującej najwyższym osiągnięciom starożytności oraz aktualnej humanistycznej, europejskiej współczesności wielkiej **poezji polskiej**, którą by jako wzór potomność mogła i chciała naśladować.

Tak to właśnie w twórczości Jana Kochanowskiego rozpoczął się już w latach sześćdziesiątych XVI stulecia, wymarzony może i wcześniej, a teraz realizowany, okres wielkich poszukiwań twórczych — praca renesansowego poety, który zamierzał dorównać Orfeuszowi, prapociec i mistrzowi poetów. Ów okres wielkich poszukiwań twórczych po stabilizacji pana Jana w Czarnolesie nie ulega oczywiście zahamowaniu. Podobnie jednak jak w okresie pierwszym po roku 1559, tak teraz po roku 1576 (czy od roku 1576), a zwłaszcza od lat 1578—1579 nadchodzi czas żniw poetyckich. Po wcześniejszym uproszeniu przez Jana Zamoyskiego zgody poety na wystawienie oraz na druk *Odprawy posłów greckich* w początkach roku 1578, w następnym, 1579 r., „pierwszym snopem” owych wielkich żniw poetyckich był *Psalterz Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego* i sformułowane w dedykacji tegoż dzieła Piotrowi Myszkowskiemu dumne stwierdzenie o zdobyciu wierzchołka skały pięknej Kalliopy, matki Orfeusza. Pamiętać trzeba, że podsumowaniom, żniwom poetyckim z tamtych lat towarzyszą nowe próby, między innymi nawiązania do bohaterskiej liryki Pindara, tak cenionej przez twórców renesansu. Czy zapowiadały one nowy okres? Przypuszczenia takie można by wysuwać. Kochanowskiemu nie dane jednak było zakończyć w pełni podsumowania tego, co już wówczas zrobił, owych podjętych przez autora, a nie ukończonych przezeń wielkich żniw poetyckich.

Powróćmy jeszcze do cezury około roku 1565. Była to, w moim przekonaniu, cezura nie tylko w twórczości Jana Kochanowskiego, lecz także w dziejach literatury polskiego renesansu. Znaczyła ona osiągnięcie dojrzałości twórczej nie tylko autora *Satyra* i *Szachów*, lecz również całego tego pokolenia twórców, pokolenia wychowanków wszechnicy krakowskiej i Padwy, znakomicie wykształconych humanistów oraz znakomitych znawców **tak starożytnej, jak i renesansowej literatury**. Było to pokolenie twórców, które budowało apogeum renesansu w literaturze polskiej. W jego dokonaniach najpełniej skonkretyzować się miał i zrealizować renesansowy, klasyczny ideał harmonii piękna, wypracowanej prostoty, stylu, kompozycji, wdzięku osiąganego pozornie łatwo, w myśl zasady, iż „niedbałe jakieś czynienie rzeczy ma

superavit, ita quoque Polonicis pangendis, exemplum hoc illustre statuat, ad quod se imitandum, et quoad eius fieri poterit effigendum, postaritas omnis nostra componat”.

W tekście głównym cytuję ów fragment w przekładzie T. Sinki (por. tegoż *Sumienie artystyczne Kochanowskiego*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*, Kraków 1931, s. 185).

gracyja”²⁸. Było to pokolenie twórców, dla których owocne spory religijne, reformacyjne posiadać mogły jeszcze swój sens, może nawet niekiedy i swój wdzięk, ale nie stawał się on dla nich, dla twórców formacji Kochanowskiego i Górnickiego, na tyle silny, by miał im przesłonić blask humanistycznego piękna, ideału harmonii. Było to też pokolenie twórców, którzy nie ulegali, przynajmniej nie ulegali wtedy — w latach, w których żył i tworzył Jan z Czarnolasu — całkowicie i bez reszty wpływowi zwyciężającej już potrydenckiej kontrreformacji ani zamykających się w sobie stopniowo formacji reformacyjnych, co kształtowało i określało już świadomość młodszego od nich i dochodzącego potem do głosu pokolenia Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, jego ideały życia i piękna.

Daleki jestem od przeceniania problematyki pokolenia i jego roli w rozwoju renesansowej literatury oraz sztuki, od niedoceniaenia roli prądu, kierunku, tendencji twórczych. Relizatorami prądu, kierunku, tendencji twórczych byli przedstawiciele kolejnych pokoleń. Ich odrębność, ich dojrzałość określały właśnie związki z jakimś prądem, kierunkiem, z określoną formacją intelektualną i artystyczną. Bywały tu oczywiście pokolenia, których odrębność rysowała się mniej lub bardziej wyraziście, mniej lub więcej znacząco. Pokolenie, o którym tu mówimy, wniosło do rozwoju polskiej literatury renesansowej wkład zaiste niezwykły.

Dojrzałość zaś intelektualna i artystyczna tego pokolenia dawnych pa-dewczyków, potem sekretarzy i dworzan Zygmunta Augusta, ujawniła się właśnie około roku 1565. O tym świadczy nie tylko przykład Kochanowskiego, lecz także Łukasza Górnickiego, który wówczas kończy i przekazuje do druku swego *Dworzanina polskiego*. O tym świadczy również przykład Andrzeja Patrycego Nideckiego, najznakomitszego polskiego filologa czasów renesansu, który wówczas tworzy swe wielkie dzieło — edycję *Fragmentów Cyceronowych*, ich pierwsze (1560), a zwłaszcza znacznie pomnożone w ustaleniu drugie wydanie, jakie ukazało się w Wenecji w roku 1565. Kochanowski i Górnicki pomagali Nideckiemu w przygotowaniu owej pracy, jej drugiego, wspianiałego wydania. Około roku 1565 pokolenie to, pokolenie twórców apogeum renesansu w naszej literaturze, w owoczesnej kulturze literackiej w Polsce zdobyło pozycję dominującą, wysunęło się na plan pierwszy, przed żyjących jeszcze i tworzących nawet nadal przedstawicieli pokolenia Reja.

Lata, w których Kochanowskiego zabrakło wśród żyjących, w których wychodziły jeszcze jego dzieła, ale w których coraz silniej dochodziły do głosu tendencje nowe i odmienne, stopniowo zyskujące przewagę, w dziejach literatury polskiej wyznaczyły następną cezurę. Były to początki zmierzchu renesansu i zapowiedź dominacji odmiennych kierunków oraz formacji.

Wraz ze zgonem Jana Kochanowskiego w roku 1584, a jeszcze bardziej może wraz z zamknięciem podstawowej serii edycji jego dzieł w roku 1590

²⁸ Ł. Górnicki, *op. cit.*, s. 90. Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 252, 525.

kończył się okres apogeum renesansu w literaturze polskiej. Około 1590 r. zaczynał się okres zmierzchu renesansu w polskiej literaturze. Najwybitniejszą indywidualnością owych czasów zmierzchu był Szymon Szymonowic, twórca dramatu *Castus Ioseph* (1587), a przede wszystkim głównego swego dzieła — *Sielanek* (1614). Były one ostatnim wybitnym pomnikiem polskiego renesansu. Szymonowic z pełną świadomością tworzył w nich apoteozę ludzi i czasów, coraz wyraźniej z terażniejszości przesuwających się do historii. Odchodzącą w przeszłość rzeczywistość polskiego renesansu zastępowała rodząca się legenda jego wielkości.

Les problèmes de la périodisation de l'oeuvre de Jan Kochanowski et la périodisation de la littérature de la Renaissance polonaise

Deux positions extrêmes se sont manifestées dans la périodisation de l'oeuvre de plus grand poète de la Renaissance polonaise. Selon l'une d'elles, les hiatus dans la biographie du poète devenaient automatiquement en quelque sorte des lignes de démarcation dans l'histoire de son oeuvre. Ainsi distinguait-on, tant dans la biographie que dans l'oeuvre de J. Kochanowski (1530—1584), une période précoce, dite période d'études et de pérégrinations, allant jusqu'au milieu de 1559, suivie des périodes de cour et de Czarnolas. La seconde position extrême s'exprime dans une méfiance outrée pour tous les fondements et appréciations philosophiques et historico-cultures de l'oeuvre de poète, ce qui est justifié par les tenants de cette conception par le manque de matériaux. Selon eux, l'oeuvre de Kochanowski ne peut être appréciée que sur un seul plan.

Les considérations développées dans l'article s'opposent à ces deux extrêmes. Des arguments philosophiques comme l'histoire de la réception des oeuvres du poète par ses contemporains, y compris ceux qui eux-mêmes étaient écrivains, permettent d'affirmer que la première coupure signifiante dans l'histoire de l'oeuvre de J. Kochanowski doit être située aux environs de 1565: c'était la période où le poète parvenait à la maturité créatrice et où celle-ci était reconnue par la collectivité dans laquelle il vivait et créait.

Dans la seconde moitié des années soixante du XVI^e s. commence la deuxième période dans l'oeuvre de J. Kochanowski. C'était une période de grandes recherches créatrices d'un poète mûr et reconnu comme le plus illustre de Pologne. Ces recherches créatrices tendaient à créer une grande littérature nationale polonaise qui égalerait, d'une part, les réalisations de l'Antiquité, et, de l'autre, celles des littératures nationales contemporaines d'Europe.

Avec la disparition de Kochanowski (sa mort est intervenue en 1584, la série fondamentale des ses oeuvres a été éditée jusqu'en 1590; il est vrai toutefois que jusqu'au milieu du XVII^e s. paraissaient des rééditions de ces oeuvres) prend fin l'apogée de la Renaissance dans la littérature polonaise. Et là, le hiatus dans l'histoire de l'oeuvre du poète devient un hiatus dans l'histoire de la littérature polonaise de la Renaissance.